

PRACOWITY ROK POLSKICH SŁUŻB SPECJALNYCH [OPINIA]

W roku 2019 pojawiło się o wiele więcej wątków związanych ze zróżnicowaną aktywnością polskiego kontrwywiadu, aniżeli miało to miejsce w latach ubiegłych. Tym samym, chcąc czy nie chcąc, to właśnie Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego stała się *de facto* osiłą wielu debat medialnych i eksperckich toczonych przez całe zeszłe 12 miesięcy. Przyjrzyjmy się skąd takie ewidentne wzmożenie i, przede wszystkim, jakie wnioski płyną z analizy problematyki, właśnie w kontekście polskich służb specjalnych - Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencji Wywiadu.

Nim przejdziemy do meritum tego subiektywnego spojrzenia na kwestie związane z polskimi służbami specjalnymi w 2019 r., należy wskazać pewne wstępne zastrzeżenie. Oczywiście nie pojawi się w nim debata dotycząca struktur wojskowych - SWW i SKW, ale również z premedytacją pominięte zostaną wątki obejmujące aktywność Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Chociaż w Polsce Biuro określane jest właśnie jako służba specjalna, to jednak charakter codziennych zadań funkcjonariuszy CBA wskazuje na przestrzeń charakterystyczną służbom porządku publicznego. Tym samym, uwaga zostanie skupiona na klasycznym wywiadzie, kontrwywiadzie oraz działaniach antyterrorystycznych, przez co, niniejsze rozważania zostaną *de facto* zawężone do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu.

"Kontrwywiad, głupcze!"

Już sam początek 2019 r. wystąpił Polskę na linię "szpiegowskiego frontu", a co najważniejsze stało się to w skali globalnej. Albowiem, to właśnie w styczniu ubiegłego roku, doszło do zatrzymania domniemanego szpiega z Chin oraz jego domniemanego polskiego agenta. A trzeba przypomnieć, że to właśnie wtedy trwał i rozwijał się dynamicznie strategiczny spór amerykańsko-chiński, o wpływy w świecie nowoczesnych technologii. Gdzie, jednym, a być może nawet kluczowym, orężem były właśnie wątki szpiegowskie. Docelowo pozwalające na deprecjację poszczególnych firm z tej branży, przede wszystkim - nie ma co ukrywać - chińskich ekspansywnych potentatów, takich jak Huawei.

Stąd też, można było powiedzieć, że również w Polsce mieliśmy własny (oczywiście na mniejszą skalę) kazu Meng Wanzhou, która została zatrzymana pod koniec 2018 roku w Kanadzie. Dowiedzieliśmy się o tym m.in. dzięki wystąpieniu Macieja Wąsika, który stwierdził wtedy, że zatrzymany "Chińczyk jest biznesmenem pracującym w jednym z dużych koncernów elektronicznych", a "Polak jest osobą znaną w kręgach związanych z sprawami cyberbiznesu".

Czytaj też: [Szpiegdy w rękach ABW? Polak i Chińczyk aresztowani](#)

Oczywiście, cała sprawa nie została ucięta lakonicznym komunikatem, ale jak można było przypuszczać, była bardzo długo omawiana z różnych perspektyw (przez szereg mediów oraz w toku

dyskusji analitycznych). Tak czy inaczej, można zaobserwować, dwie konkluzje i w obu przypadkach stwierdzić, że nie mogą one zaskakiwać. Szczególnie, że były one omawiane i wprost artykułowane w innych częściach świata dużo wcześniej niż w 2019 roku.

Przede wszystkim sprawa Weijing W. i Piotra D. dały asumpt do stwierdzenia, że chińska aktywność szpiegowska już dawno wkroczyła na poziom globalny. Tym samym, Polska nie jest w żadnym razie obojętna służbom specjalnym kierowanym z Pekinu. Być może wiele osób w tym miejscu uśmiechnie się i uzna to za wręcz trywialne, ale zauważmy, iż w XXI w. w Polsce dominowała przede wszystkim debata o zagrożeniach płynących ze strony rosyjskich służb specjalnych. Wątki chińskie pozostawały zaś zamknięte w znacznym stopniu w obrębie debaty eksperckiej. Dlatego styczeń 2019 r. zmienił zapewne pewien poziom świadomości, właśnie w tym temacie.

Co więcej, nagle okazało się, że polskie służby miały pomagać innym państwom w rozpracowywaniu chińskiej aktywności wywiadowczej. Mogliśmy się bowiem dowiedzieć, że dzięki współpracy polskiego kontrwywiadu i szwedzkiego SÄPO został skazany mężczyzna, który szpiegując na rzecz służb chińskich, miał inwigilować społeczność tybetańską. Jak w każdej, tego typu, sprawie pojawiły się oczywiście wątpliwości na ile Polska winna się chwalić taką pomocą, mając przede wszystkim na uwadze globalną pozycję Chin.

Czytaj też: [Chiński wywiad werbuje wśród czeskich funkcjonariuszy](#)

Przy czym, drugi z elementów o których była mowa w obliczu sprawy zatrzymanego Chińczyka i Polaka, to wskazanie, że wokół cyberbezpieczeństwa (technologii, oprogramowania, a przede wszystkim ludzi za nie odpowiadających) trwa zażarta rywalizacja szpiegowska. Co więcej, Polska musi zdawać sobie sprawę, że bez efektywnego zabezpieczenia kontrwywiadowczego w przestrzeni cyber może ucierpieć interes strategiczny całego państwa. I nie chodzi, po raz kolejny, tylko i wyłącznie o możliwe powtórzenie scenariusza ataku na całe państwo (jak to miało miejsce w przypadku Estonii w 2007 r., wówczas z strony rosyjskich "zasobów" internetowych - państwowych czy prywatnych). Lecz o szersze ujęcie tych zmagania i zauważenie szerszego kontekstu strategicznego oraz rozwojowego w obliczu bytu obywateli i państwa.

W dodatku, już w styczniu uczyliśmy się na własnym, krajowym przypadku, jak wygląda włączenie we, współcześnie kluczową, rozgrywkę amerykańsko-chińską. Toczoną cały czas o dominację w poszczególnych strefach wpływów obu mocarstw. Mówiąc wprost (i brutalnie), dostaliśmy cały zasób potencjalnych refleksji, jak w XXI w. rozgrywa się sprawy szpiegowskie w przestrzeni nie tylko kontrwywiadowczej, ale również np. mediów globalnych. Co z tego wyciągnięto analitycznie, przekonamy się zapewne już niedługo.

Rosja cały czas istotna

Oczywiście, w ubiegłym roku, nie zabrakło również wątków rosyjskich. Przy czym, specyfika aktywności poza granicami państwa nie sprzyja żadnym szerszym wyjaśnieniom aktywności AW. Jednak i ona została niejako postawiona pod ostrzałem pytań, w przypadku polskiego obywatela, którego zatrzymała FSB. Rosjanie jeszcze w zeszłym roku skazali bowiem domniemanego polskiego szpiega na 14 lat w kolonii karnej, ale to właśnie w 2019 roku, a dokładniej we wrześniu, ostatecznie odrzucono jego apelację.

Sprawa, jak zapewne każda dotycząca działań wywiadowczych, szczególnie w Rosji, jest zagmatwana i trudno przypuszczać, że chodziło tylko i wyłącznie o system obrony przeciwlotniczej S-300. Tym niemniej, musiała pojawić się refleksja jak trudne zadania wiążą się z codziennością pracy naszych służb w tak specyficznych warunkach, jak te panujące w Rosji.

Więcej do zaobserwowania, również z oczywistych względów, było jeśli chodzi o działania kontrwywiadowcze ABW na kierunku rosyjskim. Przede wszystkim, w październiku mogliśmy dowiedzieć się, że niejaki Piotr Ś. usłyszał zarzuty związane ze zgłoszeniem gotowości działania na rzecz obcego wywiadu przeciwko Polsce. Tymi obcymi służbami specjalnymi miały być właśnie struktury rosyjskie. Zaś w listopadzie ubiegłego roku pojawiła się prawdziwa afera szpiegowska, gdy polskie służby lub być może struktury polityczne je nadzorujące, zdecydowały się ujawnić kasus wicekonsula Rosji z Poznania.

Czytaj też: [Afera szpiegowska w Poznaniu. Rosyjski wicekonsul wydany](#)

Na jaw wyszło wtedy, że w marcu 2019 roku informacje zebrane przez kontrwywiad ABW pozwoliły na wydalenie z Polski wicekonsula Konsulatu Generalnego Federacji Rosyjskiej w Poznaniu, który został uznany za persona non grata i otrzymał zakaz wjazdu do Polski oraz na teren strefy Schengen. Mówimy o innym gatunku całej sprawy, gdyż w przeciwieństwie do łapania agentury rosyjskiej, w tym przypadku najprawdopodobniej mieliśmy do czynienia z funkcjonariuszem jednej ze służb rosyjskich, działającym w tzw. legalnej rezydenturze, pod ochroną paszportu dyplomatycznego. A co więcej, cała sprawa została dość szybko (jak na warunki dyskusji o służbach specjalnych) nagłośniona, co nie jest zawsze standardem w kontekście operacji kontrwywiadowczych, szczególnie z takim finalnym urobkiem.

Czytaj też: [Nowa era szpiegostwa, czyli czego uczy nas sprawa Marka W.](#)

Innym interesującym wątkiem było wpisanie na listę niepożądanych w Polsce obcokrajowców, jeszcze przed obchodami Święta Niepodległości 11 listopada, Rosjanina Konstantina B. Według ABW miał on reprezentować rosyjskie struktury neonazistowskie, ale można również domniemywać – patrząc przez pryzmat doświadczeń z klubami sportów walki z Rosji, rozsyłanymi na całym świecie – że cała sprawa mogła mieć jeszcze inne wątki.

Czytaj też: [Europejski flirt z rosyjską sztuką walki. Indoktrynacja przez sport?](#)

Podsumowując 2019 r. można zauważyć, że polski kontrwywiad ewidentnie dążył do tego, aby pochwalić się swoimi osiągnięciami. Oczywiście, pytaniem otwartym pozostaje na ile były to decyzje samej ABW, a na ile czynników je nadzorujących. Pojawia się chociażby wątpliwość, czy tak duże eksponowanie pewnych spraw i ich wrzucanie w obieg medialny, w krótkim czasie od samych zatrzymań, było również efektywne dla dalszej pracy naszego kontrwywiadu.

Jeśli jednak szukać jakiś pozytywnych elementów, z takiego nasycenia wątkami szpiegowskimi przestrzeni społecznej, medialnej i de facto politycznej, to może być nią zwiększenie świadomości zagrożeń. Nie strachu przed omnipotencją służb specjalnych, znanych najczęściej z filmów oraz książek sensacyjnych, ale właśnie świadomości, że wobec polskich obywateli, polskiej technologii, przestrzeni informacyjnej mogą być podejmowane działania obcych służb. W tym również służb silnych, wysoce efektywnych w skali globu – tj. Chin czy Rosji.

Antyterroryzm w praktyce

2019 r. to również czas podkreślania kluczowej roli ABW w szeroko pojmowanym antyterroryzmie. Albowiem, tego rodzaju spraw w przestrzeni medialnej mieliśmy nad wyraz dużo. Szczególnie, jeśli

ponownie porównamy to ze wcześniejszymi latami, gdzie Polska jawiła się jako "zielona wyspa" bezpieczeństwa biorąc pod uwagę zagrożenia terrorystyczne.

Przykładowo, w lutym dowiedzieliśmy się, że zatrzymano Nurmagomed M., legitymującego się obywatelstwem Rosji, Czeczena. Miał on być powiązany z organizacjami o charakterze terrorystycznym oraz być zaangażowany w udzielanie im wsparcia logistycznego. A chociażby w maju ABW miała zatrzymać Mikołaja B., podejrzanego o prowadzenie przygotowywań do popełnienia przestępstwa o charakterze terrorystycznym na terytorium Polski. Co ciekawe, ta sprawa ukazała różnicowanie samego zagrożenia terrorystycznego, bo jak informował wówczas Stanisław Żaryn, zatrzymany deklarował zamiar przeprowadzenia zamachu terrorystycznego w miejscu publicznym, a sam potencjalny zamach miał być zemstą na przeciwnikach religii islamskiej. Przede wszystkim, domniemany terrorysta nie był nikim "z zewnątrz", rozbijając mit, że zagrożenia, jak już to płyną do Polski *de facto* z innych państw.

Czytaj też: [Obywatel Rosji zatrzymany przez ABW](#)

W dodatku, kolejne sprawy uderzały bezpośrednio w inne stereotypy obejmujące zrównywanie zjawiska terroryzmu, tylko i wyłącznie, z aktywnością np. tzw. Państwa Islamskiego czy Al Kaidy oraz ich sympatyków. W listopadzie funkcjonariusze ABW zatrzymali bowiem w Warszawie i Szczecinie dwie osoby podejrzane o przygotowywanie ataków z wykorzystaniem materiałów wybuchowych. Cała grupa, zdaniem śledczych, wzorowała się na zamachach terrorystycznych dokonanych przez takich terrorystów jak, m.in. Anders Breivik czy Brenton Tarrant, wywodzących się swe działania z zupełnie innej ideologii niż islamistyczna.

W tym samym kontekście należy także rozpatrywać chociażby wydalenie z Polski, dzięki pracy funkcjonariuszy ABW, szwedzkiego neonazisty. Kontrowersyjna, ale wymagająca odnotowania była również sprawa Ukraińca Maksyma S., o której dowiedzieliśmy się pod sam koniec roku. Według ABW, w ostatnich tygodniach wspomniany mężczyzna dokonał konwersji na islam, przyjął nowe imię - Muhamat - i uległ silnej radykalizacji.

Czytaj też: [W pierwszych sekundach... to TY jesteś "ANTYTERRORYSTĄ"! Rusza kampania ABW \[WIDEO\]](#)

Konkludując, ABW celowo (lub nie), właśnie w 2019 r. uświadomiła znacznej grupie obywateli naszego państwa, iż terroryzm to zagrożenie z którym musimy mierzyć się również na własnym podwórku. Stąd też, tak interesującym był projekt Centrum Prewencji Terrorystycznej ABW (CPT ABW) "4U". Nowe techniki wizualizacji zagrożeń i możliwości reakcji, wkroczenie do mediów społecznościowych, wykorzystanie internetu, jako kanału komunikacji z obywatelami, to ewidentnie nowość w ABW. Zaś, jak informował InfoSecurity24.pl, dobrze byłoby, aby na jednostkowym działaniu CPT ABW nie skończył się pomysł na wykorzystanie sieci w XXI w. po stronie całej ABW.

"StratCom" coraz ważniejszy

Oddzielnego omówienia wymaga coś, co pojawiło się m.in. przy okazji wspomnianej akcji "4U" CPT ABW, a więc komunikacja strategiczna służb z obywatelami oraz działania informacyjne skierowane poza granice państwa. W tym wymiarze, po raz kolejny, należy podkreślić fakt istnienia na Twitterze konta Agencji Wywiadu.

— Agencja Wywiadu (@AWgovPL) [January 12, 2018](#)

Przy czym, należy zastanowić się czy nie nadszedł czas na pewne zreformowanie strumieni przekazu tam zawartych. Być może subiektywnie, ale pojawia się wątpliwość, co do długofalowości i swoistego strategicznego założenia, w przypadku materiałów publikowanych na wspomnianym koncie. Co więcej, często pojawiają się tam odwołania do zewnętrznych, zagranicznych analiz think tanków czy obcych służb. Może, w dobie działań informacyjnych skierowanych przeciwko Polsce, o tak wysokim natężeniu, jak te, które miały miejsce pod koniec 2019 r., należałoby mocniej akcentować polskie przekazy w tym zakresie. Tak, aby dobór danych oraz ich przetworzenie pokazywało coraz mocniej polski dorobek analityczny po stronie służb, instytucji państwa, ale też think tanków.

Przy czym, sama AW staje się pewnym punktem odniesienia do zmian w myśleniu nie tylko o komunikacji internetowej (na wstępie podkreślono, iż pominięte zostaje CBA), ale również pozyskiwania kandydatów do służby. Począwszy od promocji służby nowymi metodami (spoty, kampanie promocyjne), a skończywszy na obecności na wydarzeniach takich, jak targi pracy i spotkania na uczelniach. To ostatnie może i zapewne będzie budziło wiele kontrowersji, gdyż istnieje przekonanie o potrzebie zachowania tajności w procesach rekrutacyjnych do wywiadu. Jednakże, należy podkreślić, że sama AW zaznacza, iż w żadnym razie nie zrezygnowała z trybu pozyskiwania kadr wcześniej upatrzonych, niejako po cichu. Dokonuje się jednak wzmocnienia przekazu i próba trafienia do ludzi, którzy być może nie mieliby nawet refleksji, iż mogą nadawać się do służb specjalnych, stąd obecność na targach pracy. Zaś spotkania na uczelniach nie są obce, nawet takim "firmom", jak CIA.

Pozytywnym zaskoczeniem były wystąpienia oraz wypowiedzi ministra Mariusza Kamińskiego oraz rzecznika ministra Stanisława Żaryna, które znalazły się w mediach zagranicznych oraz poruszały wątki polskich działań w sferze szeroko pojmowanych służb specjalnych. W przypadku ministra chodzi o jego obecność, wystąpienie oraz późniejsze artykuły, związane z konferencją Woodrow Wilson International Center for Scholars.

Trzeba również odnotować, że rzecznik ministra koordynatora pojawił się w grudniu, ze swoim tekstem, w Defense News. Dla zagranicznego czytelnika była to istotna okazja, aby zapoznać się m.in. z aktywnością ABW i polską perspektywą. Jest to ważne, jeśli weźmiemy pod uwagę np. dysproporcję rosyjskich środków do działań informacyjnych. Trzeba tylko liczyć, że strona polska już teraz zaplanowała szereg podobnych inicjatyw na kolejny rok – od Aspen Security Forum, po inne tego rodzaju miejsca dyskusji nt. bezpieczeństwa i służb specjalnych.

Czas na przyspieszenie

Niestety nadal pojawia się wątpliwość, a może nawet pewność czy w obliczu doświadczeń z ubiegłego roku nie powinniśmy w trybie pilnym przyrzeć się wszystkim rozwiązaniom prawnym, dotyczącym polskich służb specjalnych oraz ich uprawnień. Tworząc, analogicznie do ustawy o działaniach antyterrorystycznych, specjalną ustawę o działaniach kontrwywiadowczych. Gdzie, zawarte zostaną kluczowe przemyślenia polskich funkcjonariuszy, oficerów, analityków, prawników, itd. w obrębie potrzeb, jakie niesie ze sobą chociażby dynamika działań informacyjnych, rozwój SIGINT, rozszerzanie się kategorii współczesnego szpiegostwa czy potrzeba ściślejszego, jak nigdy wcześniej, chronienia procesów wyborczych przed zewnętrznymi ingerencjami.

Czytaj też: [Polska definicja szpiegostwa do zmiany. Szef speckomisji dla InfoSecurity24.pl](#)

Oczywiście nadal otwartym tematem pozostaje stworzenie nowych ram prawnych dla samej ABW, tak aby mogła ona skupić się w większym stopniu na kwestiach ściśle powiązanych z kontrwywiadem oraz antyterroryzmem. Odchodząc od wielu obowiązków, które są w Polsce zdublowane z służbami porządku publicznego, w postaci CBA czy CBŚP.

Spoglądając na wątki związane z kontrwywiadem, antyterroryzmem czy też nawet wywiadem można również uznać, że komunikacja strategiczna (tj. StratCom) staje się coraz ważniejsza również na polskim gruncie. Oczywiście, nie chodzi jedynie o jednotorowe przekazywanie informacji, odpowiednio przygotowanych, ale uzyskanie większej zdolności do budowy własnej narracji o polskich służbach specjalnych. Zarówno na potrzeby rekrutacji, tworzenia świadomości wśród obywateli (zarówno w przestrzeni kontrwywiadu, jak i antyterroryzmu), ale też oddziaływania "na zewnątrz".

Tutaj wyzwania jest o wiele więcej, szczególnie w kontekście systemowego ujęcia roli i znaczenia mediów społecznościowych oraz mediów klasycznych w relacji ze służbami. Można się cieszyć, że istnieje konto twitterowe AW, że CPT ABW inwestuje w stronę internetową, a AW stara się dublować sposoby rekrutacji – tajne pozyskiwanie upatrzonych kandydatów oraz jawna obecność na targach pracy. Pytaniem pozostaje, jak to wszystko usystematyzować i odejść od struktury wyspowej, do ujęcia spójnego systemu działania państwowych struktur wywiadowczych oraz kontrwywiadowczych.

Może to zaskakiwać, ale w kontekście StratCom-u osadzić można byłoby również głośną sprawę nowoczesnych narzędzi inwigilacyjnych na czele z Pegasus-em. Szczególnie, że w przypadku Polski łatwo, jak pokazał 2019 r., rozchwiać emocje, wynikające ze stosowania podobnych narzędzi pracy służb specjalnych. Przede wszystkim w związku z nieprzebytą debatą społeczno-polityczną odnośnie SIGINT-u w XXI w. (wywiad na źródła sygnałowych, pojęcie szersze niż tylko przechwytywanie samej komunikacji COMINT). Polacy z roku na rok są coraz bardziej otoczeni technologią, ale brakuje wyważenia granic bezpieczeństwa w cyberświecie oraz poza nim.

Czytaj też: ["Osiodłać Pegaza", czyli reforma kontroli nad służbami specjalnymi](#)

Być może, to właśnie współpraca ABW-MON powinna zaowocować animacją ogólnonarodowej dyskusji o granicach aktywności państwa w ramach SIGINT (oczywiście bez odnoszenia się do specyfiki konkretnych, użytkowanych rozwiązań technologicznych). W końcu służby cywilne i wojskowe muszą być tak aktywne, ale jednocześnie muszą zmierzyć się z zdemonizowanym światem mitów wyrastających z kazuś Snowdena czy właśnie Pegasusa, już na *stricte* polskim gruncie.